

Tajemnice archidiecezji wileńskiej

Przez wiele powojennych lat Wileńszczyzna, jak całe Kresy Wschodnie, była tematem tabu. Owszem, po 1989 roku – po odzyskaniu przez Polskę, Litwę, a potem Białoruś niepodległości – sytuacja się zmieniła, ale ciągle były inne, bieżące zadania i wiele wycinków niezwykle ciekawej, choć skomplikowanej historii tych ziem wciąż czeka na zbadanie i opisanie. Jednym z takich zagadnień jest życie religijne, zwłaszcza to z okresu II wojny światowej i po jej zakończeniu. Na przykład, co wiemy na temat pomocy udzielanej przez ludzi Kościoła ukrywającym się i prześladowanym Żydom? Ogólnikowo sporo, gorzej ze szczegółami, czyli np. relacjami świadków. Spośród kapłanów archidiecezji wileńskiej lub zakonników pracujących na tym terenie zaledwie trzech zostało odznaczonych przez Instytut Yad Vashem medalami „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Czy wobec tego pomoc udzielana Żydom przez duchownych na terenie ogromnej archidiecezji wileńskiej, sięgającej od Białegostoku i Grodna, przez Wilno aż po granice z Łotwą i stolicę Białorusi Mińsk, była tak skromna? Odpowiedzi udziela w swojej nowej publikacji ks. prof. Tadeusz Krahel, opisujący kilkadziesiąt przypadków zaangażowania, ryzykowania życia, a nade wszystko systematycznej, wieloletniej pomocy udzielanej licznym osobom narodowości żydowskiej. Różne były jej formy: udzielanie schronienia, zapewnianie pobytu u zaufanych osób, masowe wystawianie metryk chrztu ukrywającym się Żydom. Całą akcję koordynował metropolita wileński, abp Romuald Jałbrzykowski, przez wielu uważany za zwolennika przedwojennej narodowej demokracji. Należy dodać, że przynajmniej kilku kapłanów Niemcy zamordowali właśnie za taką pomoc.

Archidiecezja wileńska już przed wojną była niezwykle skomplikowanym organizmem. Największa terytorialnie jednostka administracyjna Kościoła katolickiego w Polsce, wielowyznaniowa i wielonarodowa skład ludności na tym terenie, wreszcie, z wyjątkiem Łotwy, sąsiedzi nieprzyjaźnie nastawieni do Polski. Poskutkowało to tragicznie w czasie II wojny światowej. Polscy katolicy musieli stawiać opór nie tylko jawnym agresorom – Niemcom i Związkowi Sowieckiemu – lecz także Republice Litewskiej i samym Litwinom, narodowcom białoruskim, komunistom, często narodowości białoruskiej i żydowskiej, partyzantce sowieckiej, a także współpracującym z Niemcami oddziałom rosyjskich własowców, litewskim i białoruskim oddziałom policji i innych formacji (przy tym, to trzeba wyraźnie podkreślić, część ludności żydowskiej czy białoruskiej była spolonizowana i lojalna wobec Polski). Zarówno kler, jak i osoby świeckie związane z Kościołem padły ofiarą każdej z wymienionych stron konfliktu, przy czym im bliżej końca wojny i im bardziej stawało się oczywiste, że Wileńszczyzna znajdzie się poza granicami Polski, tym tragiczniejsze były te losy. Trzeba dodać, że na skutek ataku Rzeszy na Związek Sowiecki w 1941 roku i klęsk Armii Czerwonej na zdobywanych przez Niemców terenach wschodniej Białorusi powstała dla Kościoła nowa sytuacja – odradzanie zniszczonych struktur i gwałtowna potrzeba wysyłania tam duchownych. Była to samodzielna inicjatywa tamtejszej ludności, która przez kilkanaście lat sowieckich prześladowań ukrywała monstrancje, kielichy, chorągwie kościelne z pozamykanych świątyń. Arcybiskup Jał-



Ks. Tadeusz Krahel,
Archidiecezja wileńska w latach II wojny światowej. Studia i szkice,
IPN, Białystok 2014, 320 s.

„Nie umieram bohatersko, ale żyję w pracy i trudzie”. Listy ks. Stanisława Żuka z lat 1944–1983. Wybór źródeł, wstęp, wybór i oprac. E. Chrzanowska, ks. A. Szot,
IPN, Białystok 2014, 760 s.

brzykowski rychło uzyskał jurysdykcję apostolską na administrowanie tamtejszymi terenami. Już jednak po kilku miesiącach na przybyłych misjonarzy spadły represje, zazwyczaj aresztowania i śmierć, wywołane głównie przez zaniepokojonych rozwojem sytuacji białoruskich narodowców i duchownych prawosławnych, współpracujących z Niemcami.

Dobrze, że archidiecezja wileńska ma w ks. prof. Tadeuszu Krahelu historyka, który od lat, mimo różnych przeszkód, bada ten temat, wciąż poszukując nowych źródeł (bezcenne są zebrane przez niego liczne relacje świadków wydarzeń). Jednocześnie ks. Krahel przyznaje, że jego *Archidiecezja wileńska w latach II wojny światowej* to tylko studia i szkice, nie całościowa monografia, bo do napisania takowej potrzebne są dalsze badania. Warto dodać, że publikacja została wzbogacona ciekawymi fotografiami i mapami, które znacznie ułatwiają poruszanie się po tym ciągle zbyt słabo znanym terenie.

Losów powojennego Kościoła na Białorusi i Litwie dotyczy też kolejna publikacja białostockiego IPN – wybór 242 listów ks. Stanisława Żuka, proboszcza z Kościeniewicz w latach 1946–1983. Ten obszerny zbiór korespondencji po raz kolejny pokazuje, że wciąż możemy pozyskiwać źródła, choć upłynęły lata od wydarzeń, których dotyczą. Są tu szczegółowe opisy, daty, emocje wiążące się życiem religijnym, ale też sytuacją polityczną; jest też swoista kronika Kościoła katolickiego tej części dawnej Wileńszczyzny. Dochodzi do tego bardzo staranna praca redaktorów wydania, a zatem obszerne przypisy, indeksy, fotografie i szczegółowe biogramy osób, z którymi wymieniał swe listy proboszcz z Kościeniewicz.

Dobrze, że białostocki IPN i badacze związani z Wileńszczyzną nie zapominają o dziedzictwie tego regionu, mimo zmienionej sytuacji politycznej, innego kształtu granic i wszelkich trudności związanych z prowadzeniem poszukiwań. ❀

Adam Hlebowicz